

W Chinach rodzice zabierają dzieci ze szkół w związku z szerzącymi się w internecie obawami dotyczącymi grabieży organów



Zarzuty pojawiające się w internecie oraz oficjalne kampanie promujące dawstwo organów [wśród nieletnich] wywołują panikę w Chinach, gdzie rodzice zabierają dzieci ze szkół, powołując się na obawy dotyczące bezpieczeństwa.

Rodzice w wielu regionach Chin zabierają swoje dzieci ze szkół po pojawieniu się w internecie licznych zarzutów dotyczących nielegalnego pobierania organów od nieletnich, co wywołało falę obaw o bezpieczeństwo dzieci pod rządami Komunistycznej Partii Chin.

Chińskie platformy społecznościowe, w tym WeChat, Douyin i RedNote, zostały zalane postami rodziców, którzy twierdzą, że przestali posyłać swoje dzieci do szkoły z obawy o ich życie. Internauci nazwali to zjawisko „zawieszeniem nauki, aby pozostać przy życiu”.

W ostatnich latach krążyły szeroko w internecie doniesienia o zaginionych w Chinach młodych ludziach, czemu często towarzyszyły pogłoski o brakujących organach w oddawanych ciałach. Pomimo rozbudowanego systemu monitoringu w Chinach wielu z tych młodych ludzi rzekomo zniknęło

bez żadnego wyjaśnienia ani relacji na temat tego, co wydarzyło się, zanim zwrócono ich ciała.

Posty internetowe omawiające takie przypadki są często cenzurowane, co dodatkowo podsycza podejrzenia i strach wśród rodziców.

W Chinach, które są światowym centrum transplantacji organów, rządzący reżim komunistyczny opublikował ustandaryzowane wytyczne dotyczące opłat za przeszczepy organów. Posunięcie to spotkało się z krytyką obrońców praw człowieka, którzy twierdzą, że grozi to zachęcaniem do nadużyć wobec grup szczególnie wrażliwych, w tym nieletnich i więźniów sumienia.

Rodzice zabierają dzieci ze szkół

22 stycznia użytkownik Douyin o pseudonimie „Zhugege” powiedział w filmie, że zabiera swoją 14-letnią córkę ze szkoły pomimo silnej presji chińskiego społeczeństwa, aby osiągać doskonałe wyniki w konkurencyjnym systemie edukacji.

„To, czy odniesie sukces w nauce, nie ma już znaczenia” – powiedział użytkownik. „Wystarczy, że dorasta bezpiecznie, zdrowo i szczęśliwie”.

Film szybko zebrał setki komentarzy. Jedna z osób napisała, że jej 16-letni syn pozostaje w domu „tak długo, jak długo jest bezpieczny i zdrowy”. Inna osoba stwierdziła, że jej 15-letnie dziecko porzuciło szkołę, aby podjąć pracę i dodała: „Dopóki żyje, nic innego nie ma znaczenia”. Wiele z tych komentarzy otrzymało dużą liczbę polubień.

Zhang, prawnik z chińskiej prowincji Hubei, który ze względu na swoje bezpieczeństwo podał jedynie nazwisko, powiedział gazecie „The Epoch Times”, że reakcja ta odzwierciedla raczej ogólny spadek zaufania społecznego, nie jest zaś odpowiedzią na pojedyncze zdarzenie.

„W systemie, w którym informacje są nieprzejrzyste, a władza

nie podlega skutecznej kontroli, społeczeństwo nie ma możliwości zweryfikowania prawdy ani pociągnięcia winnych do odpowiedzialności” – powiedział. „Istnieje ogromna przepaść między oficjalnymi narracjami a tym, co ludzie odczuwają”.

Jak powiedział Zhang, rodzice coraz częściej oceniają ryzyko na podstawie fragmentarycznych informacji z mediów społecznościowych, przytaczając krążące w sieci doniesienia o uczniach, którzy rzekomo zmarli w szkole, zaginęli lub zmarli wkrótce po przyjęciu do szpitala.

„Kiedy rodzice czują, że nie mogą być nawet pewni, czy ich dziecko będzie bezpieczne w szkole, zabranie go staje się formą samoobrony” – powiedział.

Szkolne badania lekarskie

Obawy dotyczą również obowiązkowych badań lekarskich w szkołach. W Chinach rodzice kwestionują w mediach społecznościowych rutynowe badania lekarskie obejmujące pobieranie krwi. Wielu z nich zwraca uwagę, że takie procedury nie były wymagane, gdy sami byli uczniami.

Strach jeszcze bardziej się nasilił, gdy chińscy internauci zwrócili uwagę, że badania krwi mogą być wykorzystywane do dopasowywania narządów. Wielu ostrzegało rodziców, aby „natychmiast zabrali dzieci do domu, aby ocalić im życie”.

Niepokój rodziców podsyciły również ostatnie oficjalne działania promocyjne związane z dawstwem organów. 20 stycznia na koncie WeChat „China Organ Donation” opublikowano film przedstawiający 18-latkę, który po śmierci oddał swoje organy, zawierający ujęcia personelu medycznego składającego hołd zmarłemu oraz zdjęcia tortu urodzinowego i certyfikatu dawcy. Promocja „dobrowolnego dawstwa organów” wywołała szeroką dyskusję w internecie.

Osobno pojawiły się zrzuty ekranu z wydarzeń szkolnych,

na których uczniowie trzymają plakaty z napisami takimi jak „oddawanie narządów” i „poświęcenie życia”. Wang, rodzic z Wuhan, który ze względu na swoje bezpieczeństwo podał tylko nazwisko, powiedział chińskojęzycznej edycji „The Epoch Times”, że wraz z żoną zdecydowali się przejść na nauczanie domowe z obawy, że ich dziecko może zostać zmuszone do podpisania dokumentów dotyczących dawstwa narządów bez pełnego zrozumienia, co to oznacza.

Władze chińskie nie odniosły się publicznie do paniki w sieci ani nie odniosły się do konkretnych zarzutów krążących w mediach społecznościowych.

[Źródło](#)